

AP/210/6/87

Sierpień 1987 r.

DZIAŁ ANALIZ PRASOWYCH

IDEOLOGICZNE, POLITYCZNE I SPOŁECZNE ASPEKTY REFORMY
NA ŁAMACH PRASY

Gdy zaczęto dopiero wprowadzać polską reformę gospodarczą, będącą w zamyśle "kołem ratunkowym" w sytuacji narastającego kryzysu, oczywiste wydawało się, że z upływem lat problemy, jakie przyjdzie rozwiązywać, będą coraz bardziej szczegółowe i konkretne. To, z czym spotykamy się od pewnego czasu, jest zaprzeczeniem tych oczekiwań. Wprawdzie konkretnych problemów nie brakuje, to jednak na plan pierwszy, chyba dość nieoczekiwanie, zaczynają wysuwać się zagadnienia fundamentalne dla ustroju socjalistycznego, związane z wzajemną relacją między ideologią, polityką i ekonomią. Powrót do teoretycznych rozważań na ten temat nie wynika z czysto intelektualno-teoretycznej potrzeby, lecz jest wymuszony szybko zmieniającą się rzeczywistością. Zaistniałe, a także dopiero zapowiadane zmiany gospodarcze, zwłaszcza przedstawione do dyskusji w "Tezach do II etapu reformy", budzą poważne wątpliwości odnośnie wspomnianych relacji. Wątpliwości te wyrażono w pytaniach, czy podejmowane działania mieszczą się w ramach socjalizmu, czy też zostały przeniesione ze zgoła innej rzeczywistości polityczno-gospodarczej¹.

Publicystyka prasowa w swym jak na razie dość wąskim, ale ważnym nurcie, analizując wspomniane wątpliwości, idzie znacznie dalej. Punktem wyjścia wszystkich rozważań powinno być, zdaniem publicystów, rozwiązanie problemu, który nabrał już cech swego rodzaju pytania-hasła: czy socjalizm jest reformowalny? Odpowiedzi publicystów nie ograniczają się tylko do suchego "tak". Podkreślają oni z naciskiem, że socjalizm musi być reformowany. Proces reformowania nie może jednak dokonywać się, w każdym razie na dostatecznie wielką skalę, w sposób spontaniczny i samo-

¹ A. Jasiński. "Sztandar Ludu", 14.05.87 r.

rzutny. Wynika to z fundamentalnego założenia socjalizmu, że w państwie proces dostosowywania się jego instytucji gospodarczych i politycznych do zmienionych warunków /w tym do zmienionego poziomu sił wytwórczych, zmienionej świadomości społecznej, zmienionej struktury społeczeństwa/ powinien być oparty na racjonalności i planowaniu. Zwraca się przy tym uwagę, że ze względu na poddawanie właśnie gospodarki socjalistycznej procesom regulacji państwowej pojawienie się nowych warunków nie pociąga za sobą automatycznie procesów adaptacyjnych, a jeśli pojawiają się, to ich rezultaty nie zawsze są zgodne z założeniami ustrojowymi².

Rozważając przyczyny dotychczasowych niepowodzeń publiczności próbują wskazywać i analizować najważniejsze, ich zdaniem, bariery na drodze skutecznego reformowania instytucji będących elementem istniejącego systemu polityczno-gospodarczego. Niektórzy z nich wręcz żądają odpowiedzi na pytania, jakie siły społeczne i dlaczego uniemożliwiają proces zmian, a także co należy uczynić, by te bariery usunąć³. Dzieli się je, generalnie rzecz biorąc, na socjologiczne, psychologiczne, polityczne i ideologiczne, wskazując przy okazji na występowanie między nimi silnych różnorodnych związków⁴.

Barier socjologicznych na drodze reformy upatruje się przede wszystkim w mechanizmach obrony interesów grupowych. Zdaniem publicystów, coraz wyraźniejsze są podziały w łonie klasy robotniczej. Niedawno opublikowany raport Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, referowany obszernie na łamach prasy katolickiej⁵, wskazuje na proces stopniowego rozwarstwiania się interesów klasowych, którego katalizatorem stały się wprowadzane i szeroko dyskutowane reformy gospodarcze. Zdaniem publicystów, badania stanu świadomości społecznej ujawniają wyodrębnianie się w społeczeństwie warstwy specjalistów z wyższym wykształceniem i wysoko kwalifikowanych robotników nie powiązanych z aparatem zarządzania i władzy. Ludzie ci, mający dzięki wysokim kwalifikacjom poczucie bezpieczeństwa na rynku pracy, tworzą grupę społeczną, której in-

² J. Wiatr. "Zdanie", nr 9/86.

³ R. Bugaj. "Tygodnik Powszechny", nr 19/87.

⁴ Klasyfikacja barier i ich omówienie za: J. Wiatr. "Zdanie", nr 9/86.

⁵ "Ład", nr 9-10/87, 11/87.

teresy są zbieżne z posunięciami reformy. Jako siłę antyreformatorską określa się pracowników o niższych kwalifikacjach i niższym wykształceniu. Ci ostatni to, jak pisze jeden z publicystów, "ci wszyscy, którym możliwa w tych realiach zmiana kojarzy się tylko ze zmianą na gorsze, którzy z racji galopujących cen coraz mocniej trwożą się o egzystencję rodzin; nieraz przecież tak właśnie myśli i tego się obawia spracowany i zatroskany o jutro polski plebej⁶.

Jest rzeczą interesującą, że przy wyodrębnieniu grup i warstw społecznych zainteresowanych reformą występuje znaczna zbieżność opinii wygłaszanych na łamach prasy katolockiej i prasy partyjnej. W tej ostatniej pisze się także o interesach grupowych warunkujących podziały wewnątrzklasowe. Zwraca się w niej uwagę na ukształtowanie się wysokoprzemysłowej⁷ klasy robotniczej, skupionej w nowoczesnych przedsiębiorstwach i instytutach naukowo-technicznych. Wraz z warstwą inteligencji technicznej powinno się ją pozyskać dla działań reformatorskich jako tę siłę, która może przeciwdziałać tendencjom konserwatywnym. Jeśli chodzi o przeciwników postępu, prasa katolicka dostrzega ich głównie wśród "plebejów", publicyści partyjni natomiast wskazują na "arystokratów", tzn. na niektóre warstwy wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, ulokowanej głównie w przemyśle wydobywczym i ciężkich. Wyniesione na fali centralnego planu i przezeń hołubione dążą do utrzymania Polski w zacofanej strukturze społeczno-gospodarczej. To właśnie te środowiska robotnicze, zdominowane przez lokalną administrację, forsuja własne, branżowo-terytorialne interesy⁸.

Inną barierą socjologiczną jest kosztowność instytucji. Niektóre⁹ pisma przeprowadzają frontalny atak na biurokrację, określając jej stosunek do reformy jako "polski neokonserwatyzm". Padają wręcz opinie, że jej działania polegają na nadużywaniu społecznych

⁶ J. Surdykowski. "Tygodnik Powszechny", nr 31/87.

⁷ M. Krajewski wprowadza pojęcie wysokoprzemysłowej klasy robotniczej jako siły postępowej, przeciwstawiając ją pojęciu klasy wielkoprzemysłowej jako zainteresowanej zachowaniem zacofanej struktury gospodarczej. "Trybuna Ludu", 21.05.87.

⁸ Tamże.

⁹ Zwłaszcza "Sprawy i Ludzie".

środków sprawowania władzy. W praktyce rządzenia i zarządzania oznacza to, że nie są realizowane ani klasowe cele państwa socjalistycznego, ani interesy klasy robotniczej. Podkreśla się, że motywem działania biurokratów jest przede wszystkim partykularyzm, ideologia - elitaryzm i paternalizm. Ich "obrona socjalizmu" ma charakter instrumentalny, gdyż jest środkiem blokowania dostępu do stanowisk i urzędów konkurencyjnym przedstawicielom sił społecznych¹⁰.

Prasa katolicka podkreśla wzajemne powiązanie barier socjologicznych i politycznych, wskazując na trudną do rozwiązania kwestię zdobywania społecznego poparcia dla reform proponowanych przez władzę. Mianowicie ci, którzy w swoich nastawieniach są z władzą silnie powiązani i którym może ona zaufać politycznie przez swe nastawienia i grupowe interesy są niechętni reformie i raczej skłonni ją hamować lub w ogóle z niej zrezygnować. "Swoistym elementem naszego narodowego dramatu" jest to, że środowiska stanowiące potencjalne zaplecze społecznego poparcia dla reformy, a więc zarazem dla polityki władz, to środowiska wobec władzy nieufne i same nie cieszące się jej politycznym zaufaniem¹¹.

Źródłem psychologicznych barier zmian upatruje się w wadach przyjętego u nas systemu, który premiuje postawy konserwatywne, społeczne zaś mechanizmy wyłaniania zespołów przywódczych zbyt mało dają szans twórcom i innowatorom.

Skuteczne reformowanie gospodarki szczególnie utrudniają, zdaniem publicystów, bariery natury politycznej. Podkreśla się, że aczkolwiek cechą każdego systemu politycznego, w tym i socjalizmu, jest zdolność do obrony przed procesami, które godzą w jego istnienie, to jednak obrona "na wyrost" może przerodzić się w zwalczanie nie tylko tego, co stanowi zagrożenie systemowe, lecz wszystkiego, co niesie ze sobą zmiany. Podkreśla się przy tym, że im trudniejsze są warunki polityczne, tym więcej tworzy się barier na drodze wszelkich zmian, także tych, które służą dostosowywaniu państwa socjalistycznego do nowych warunków. Publicyści krytykują zwolenników poglądów głoszących, że socjalistyczne jest to, co zachowuje dotychczasową formę władzy w niezmienionej postaci /a każda próba poszerzenia zakresu uczestnictwa

¹⁰ J. Kurowicki. "Sprawy i Ludzie", nr 22/87; B.Micugow". "Dziennik Polski", 28.05.87; wywiad z dr J.Kuligowskim. "Głos Wybrzeża", 13-14.06.87.

¹¹ J. Zabłocki. "Ład", nr 1/87.

we władzy jest ujmowana jako "antysocjalistyczna"/ oraz to, co zapewnia możliwie egalitarny podział dóbr. Stwierdza się, że ograniczenia tego stanowiska wynikają po pierwsze z wulgaryzacji znaczenia pojęcia klasowego czy partyjnego punktu widzenia¹², które nie może być sprowadzone do partykularnych interesów pewnych odłamów klasy robotniczej, po drugie - z uproszczonego pojmowania zasad sprawiedliwości społecznej, sprowadzania ich do kwestii równego uczestnictwa w podziale, a nie do równości szans i równości miary. Ta jednostronna koncentracja na sprawach podziału przy pomijaniu kwestii produkowania, hamuje rozwój socjalizmu i godzi w ostatecznym rachunku w interesy warstw, których rzekomo stara się bronić. Trzecie ograniczenie wspomnianego stanowiska wynika z faktu, iż posiadanie władzy traktuje się jako cel sam w sobie, a nie środek do realizacji określonych form ładu społecznego.

Bariery polityczne, zdaniem publicystów, umacnia ideologiczna podejrzliwość w stosunku do reform rzekomo obcych zasadom, na których buduje się socjalizm. Przyczyny tej podejrzliwości tkwią w obawach, że reformy staną się instrumentem "demontażu socjalizmu". Wskazuje się, że takiemu podejściu towarzyszy zbyt gorliwe przestrzeganie dotąd istniejących formuł teoretycznych i stosowanych rozwiązań praktycznych oraz pochopne odrzucanie odmiennych koncepcji jako niemarksistowskich. Krytyce poddaje się uprawianie marksizmu polegające na tym, że w sytuacji, gdy jeden marksista nie zgadza się z drugim, to mówi się, że ten pierwszy nie jest marksistą¹³. Za barierę ideologiczną uznaje się również niedostateczną zdolność widzenia przyszłości jako efektu świadomych zamierzeń, uleganie presji doraźnie rozumianej praktyki, pozbawianie się wizji.

Zdaniem publicystów, analizowane bariery utrudniają proces reform w Polsce, jednakże w obecnej sytuacji, przy istnieniu obiektywnych sił postępowych w skali makro, pobudzonych przez świadomość dysproporcji między tempem rozwoju gospodarki a potrzebami społecznymi oraz między możliwościami współdecydowania o sprawach zbiorowych a społecznymi aspiracjami w tym zakresie, nie mogą już go zatrzymać. Zwraca się przy tym uwagę, że zwycięstwo socjalizmu

¹² J. Reykowski. "Polityka", nr 30/87.

¹³ Dyskusja w "Odrodzeniu", nr 3/87; dyskusja w "Kulturze", nr 19/87.

w tej rywalizacji nie może już być automatycznie zagwarantowane i zależy od tego, czy konieczne reformy zostaną przeprowadzone szybko i skutecznie.

Publicyści wyrażają przekonanie, że sukcesów w reformowaniu nie osiągnie się, jeśli proces zmian systemowych nie będzie oparty na odpowiedniej naukowej teorii. Po dziesiątkach lat doświadczeń budownictwa socjalistycznego zgromadziło się wiele kwestii, które muszą być podjęte na nowo. Nie brakuje krytycznych pytań. Czy marksizm współczesny zaspokaja społeczną potrzebę odpowiedzi na pytania podstawowe? Czy podejmuje wystarczająco poważne i głębokie próby poznawania aktualnej rzeczywistości? Czy marksizm potrafi sformułować nie tylko programy ogólne, ale także program minimum, tzn. określić dostateczne warunki swego funkcjonowania jako teorii opisującej prawdziwie najbliższą swą rzeczywistość¹⁴? Potoczna ideologia jest niesłuchanie ogólnikowa i przez to nie wyzwala aktywności. Stwierdza się wręcz, że polskie społeczeństwo grzeszące samozadowoleniem, przechodzi właśnie bardzo trudny i złożony splot przemian cywilizacyjnych. Grozi mu rzekomo konsumpcjonizm, bierność społeczna, irracjonalizm i dewocyjna religijność, analfabetyzm kulturowy i agresywny indywidualizm oraz prymitywna uniformizacja wartości i postaw lansowanych przez środki masowego przekazu¹⁵. Inni autorzy podkreślają, że mimo wszystko społeczeństwo polskie podstawowe kwestie nadal rozpatruje w kategoriach socjalistycznych. Ta część ideologii socjalistycznej, która ma w Polsce najwięcej zwolenników, jest jednocześnie najmniej twórcza. Streszcza się w poglądzie, że jedynie państwo ma obowiązki wobec obywateli i że niezadowolający stan rzeczy wynika z ich niewypełniania. Podkreśla się przy tym, że w naszym społeczeństwie nie tyle zmniejszyła się popularność tej ideologii, ile przede wszystkim została ona zbanalizowana, sprowadzona do socjalnych rewindykacji od państwa¹⁶.

Zauważa się niepokojące zjawisko tzw. dekapitalizacji aksjologicznej. Polega ona na tym, że pewne wartości, kwalifikacje moralne, emocjonalne i intelektualne obecnie wyraźnie zanikają.

¹⁴ J. Lipiec. "Gazeta Krakowska", 30.04 - 1.05.87; "Trybuna Ludu", 14.05.87.

¹⁵ S. Bucholc. "Głos Wybrzeża", 4.06.87.

¹⁶ Wywiad z B. Łagowskim. "Trybuna Opolska", 16-17.05.87.

W naszych warunkach przykładem tego jest wyraźna deprecjacja etosu pracy. Zwraca się uwagę, że w ideologii socjalistycznej gloryfikuje się pracę i człowieka pracy jako jej podstawowy kanon, w praktyce jednak dominują sprzeczne z tym rozwiązania: administracyjny przymus pracy i gospodarka planowa. Centralne planowanie podejmując próbę podniesienia rangi pracy do rangi najważniejszego czynnika gospodarki socjalistycznej, nie tylko nie zdołało jej zrationalizować, ale spowodowało wręcz dezorganizację procesu pracy. Przypomina się, że w okresach kryzysów w prawie wszystkich porozumieniach wśród skarg i pretensji robotniczych dominowało stwierdzenie, że praca w socjalizmie jest beznadziejna, gdyż po dziesiątkach lat trudów robotnicy nie mogą osiągnąć swoich celów życiowych i odpowiedniego poziomu życia. Praca została pozbawiona godności, klasa robotnicza zaś nie spełnia tej roli w społeczeństwie, jaką zapowiadała ideologia socjalizmu¹⁷. Inni autorzy wskazują, że formalnie robotnik ma władzę, ale nie umie i nie chce z niej korzystać, musiałby bowiem pokonać wiele różnorodnych przeszkód. Wyraża się opinię, że długotrwałe utrzymywanie się tendencji biurokratyczno-centralnej, nieprzewyciężenie jej mimo zaistnienia już kilku rozległych kryzysów społeczno-ekonomicznych jest szczególnie brzemienne w fatalne skutki dla robotniczej świadomości¹⁸. System ten bowiem spowodował wzrost alienacji ludzi pracy wobec rozwiązań głęboko nielogicznych, nie odwołujących się do zdrowego rozsądku, nie potrzebujących zaangażowanych współgospodarzy, a jedynie posłusznych wykonawców¹⁹.

Przejawy sprzeczności sygnalizowane przez publicystów nie mogą być, ich zdaniem, interpretowane wyłącznie jako "relikty" formacji kapitalistycznej ani też formy przeniesione z otoczenia zewnętrznego /np. z kapitalizmu współczesnego/. Wymagają głębszej, teoretycznej analizy. Uważa się jednak, że będzie ona utrudniona, dopóki marksizm, w tym także reprezentowany przez polskich teoretyków, nie przewycięży istniejącej pewnej stagnacji.

Postuluje się dokonanie analizy aktualnego stanu zaawansowania procesów budowy socjalizmu w Polsce, ścisłe określenie, które

¹⁷ J. Szczepański. "Odra", nr 11/86.

¹⁸ G. Nowacki. "Wektory", nr 7-8/87.

¹⁹ W. Wilczyński za G. Nowackim. "Wektory", nr 7-8/87.

z elementów struktury ekonomicznej i systemu politycznego są charakterystyczne dla okresu przejściowego, nie stanowią trwałych rozwiązań²⁰. Punktem wyjścia powinny tu być konkretne problemy. Zalicza się do nich m.in. problem własności środków produkcji oraz warunków i metod realnego ich uspołecznienia. Wyraża się przy tym opinię, iż nie ma powodu stawiać znaku równości między upaństwowieniem, dominującym w okresie początkowym socjalizmu, a uspołecznieniem, jako rozwiązaniem dialektycznej sprzeczności między pracą a kapitałem. Żadna teoria nie uzasadnia też uznania za tożsamą prywatnej własności kapitalistycznej z uspołecznioną, poprzez pracę, produkt i rynek, własnością indywidualną, rodzinną, grupową czy też ich formami mieszanymi, np. własnością grupowo-państwową. Stwierdza się, że kwestia zmiany całej uproszczonej i nieraz zafałszowanej wizji własności, choć rzekomo teoretycznie wywodzącej się z marksizmu, musi być pilnie podjęta przez badaczy, tym bardziej że praktyka znacznie już wyprzedza dokonania teoretyczne. Marksizm - zdaniem publicystów - musi przede wszystkim odważnie przeciwstawiać się takim wypaczeniom, jak powstanie tzw. własności niczyjej, nieokreślonej, za którą nikt nie odpowiada, lecz z której wielu korzysta. Dotyczy to zwłaszcza zjawiska wyobcowania się biurokracji zarządzającej produkcją i producentami, występującej jako siła ekonomicznie niezależna i nie zainteresowana bezpośrednio wynikami pracy producentów, mająca natomiast dominujący wpływ na produkcję.

Za równie ważny problem, obok kwestii własności, uznaje się strukturę klasową w socjalizmie. Zwraca się uwagę, że nie chodzi tu o żadną warstwowo-zawodową stratyfikację społeczną ani też powielanie klasycznych twierdzeń o istnieniu klasy robotniczej, chłopstwa i warstwy inteligencji, lecz o bliższe rzeczywistości odwzorowanie istniejącego silnego zróżnicowania społecznego²¹. Wyrażana jest tu opinia, że "... w naukowym socjalizmie króluje nadal schematyzm, trwają scholastyczne spory. Schematyzm, scholastyka przejawia się w tym, że głównym zajęciem naukowego socjalizmu stało się konstruowanie <<periodyzacji>> rozwoju formacji komunistycznej w postaci następujących po sobie prawidłowo po wstępującej linii etapów i faz jej rozwoju. Etapy i fazy są

²⁰ J. Lipiec. "Gazeta Krakowska", 30.04 - 1.05.87.

²¹ Wir. "Argumenty", nr 32/87.

prezentowane jako ogniwa ciągłego doskonalenia przebiegającego niezależnie od zewnętrznych okoliczności²².

Następną grupą zagadnień, którymi powinni się zająć współcześni marksiści, są kwestie związane z socjalistycznym charakterem nadbudowy - państwa i sił politycznych, z określeniem roli partii i układu wielopartyjnego, reprezentującego rzeczywiste interesy różnych klas społecznych. Zdaniem niektórych autorów, rozstrzygnięcia wymaga przede wszystkim problem możliwości istnienia, a następnie kształtu gruntownie zdemokratyzowanych, samorządnych instytucji państwowo-politycznych, wzmacniających tendencje socjalistyczne oraz zapewniających nienaruszalność podstawowych interesów państwa socjalistycznego.

Publicystycznym wezwaniom do podjęcia rzeczowej dyskusji nad wspomnianymi problemami towarzyszy krytyka podjętych już polemik, zwłaszcza dotyczących relacji między polityką a ekonomią, zbyt często ograniczających się do jałowych, moralizatorskich sporów²³. Zamiast naukowej analizy sprzeczności stosuje się dość uproszczoną diagnozę źródeł polskiego kryzysu, opartą na przekonaniu, że wszystkiemu winni są decydenci, którzy w swym bezrozumnym woluntaryzmie zdeprawowali gospodarkę polską. Jedynym wskazywanym tu sposobem na tę samowolę jest ściśle podporządkowanie się "żelaznym" prawom ekonomicznym. Każdy, kto ich nie przestrzega, jest określany bądź jako zwolennik nakazowego systemu kierowania gospodarką, bądź też jako zaślepiiony ideałami egalitaryzmu zwolennik "dawno skompromitowanych" koncepcji ideologicznych. Od tego już tylko krok do upatrywania lekarstwa na wszelkie bóle łączki w indywidualnej przedsiębiorczości, zysku - jedynym wymiernym wskaźniku efektywności gospodarczej.

Niektórych publicystów niepokoi propozycja nowego usytuowania partii w systemie politycznym Polski, a zwłaszcza ograniczenia jej roli jedynie do: wytyczania strategicznych celów gospodarczych, kontrolowania i oceniania ich realizacji, odpowiedniego udziału swoich członków w składzie Sejmu i rad narodowych, decydowania o obsadzie kluczowych stanowisk w kraju i ich oceniania w aspekcie politycznym, spełniania funkcji inspiratorsko-mobilizacyjnych. Krytykując tę koncepcję, przypomina się, że proponowane funkcje

²² J. Ładosz. "Sprawy i Ludzie", nr 28/87.

²³ S. Swerdon. "Sprawy i Ludzie", nr 14/87.

spełnia dowolna partia rządząca w dowolnym systemie parlamentarnym. Realizacja wspomnianych propozycji doprowadziłaby do eliminacji wpływu na życie społeczno-gospodarcze nie tyle i nie tylko instancji partyjnych, ale przede wszystkim podstawowych organizacji partyjnych. Takie podejście przypomina jego krytykom niedawne próby "wyprowadzenia partii" z zakładów pracy²⁴.

Obok nurtu publicystycznego broniącego roli i pozycji partii w życiu gospodarczym kraju pojawiają się też, choć rzadziej, głosy dość ostrej krytyki pod adresem partii. Stwierdza się, że słabość kadry partyjnej jest największą przeszkodą w realizowaniu odnowy politycznej i reformy gospodarczej²⁵. Niezbędny jest uczciwy i rzetelny dialog, w którym organizacje partyjne, związki zawodowe i kadra kierownicza przedsiębiorstw nie tylko będą cierpliwie słuchać "dołów", nabierać pokory, korygować według zgłaszanych potrzeb i "rozmiękczać" mechanizmy reformy, ale świadomie, z całą konsekwencją kształtować właściwe postawy społeczeństwa²⁶. Niektórych publicystów dziwi fakt, że partia dotychczas nie zajęła dostatecznie jasnego stanowiska wobec społecznych konsekwencji reformy, której mechanizmy zagrażają interesom pewnych grup pracowniczych. Być może - twierdzą - kryje się za tym obawa przed utratą aprobaty społeczeństwa²⁷.

W znacznej części publikacji zwraca się uwagę na niesłuszność coraz bardziej rozpowszechniającego się poglądu, że tylko odnowienie stosunków ekonomicznych opartych m.in. na prywatnej przedsiębiorczości i własności może doprowadzić do uzdrowienia aktualnej sytuacji gospodarczej. Pogląd ten coraz częściej znajduje wyraz w publikacjach prasy katolickiej apologetycznie propagujących własność prywatną. Padają twierdzenia wprost, że: "Własność prywatna środków produkcji i oparta na niej prywatna przedsiębiorczość gospodarcza pochodzi z prawa naturalnego, należy do podstawowych praw człowieka, jest gwarancją jego wolności i godności oraz ważnym elementem integralnego rozwoju osoby ludzkiej i społeczeństwa", "Interes społeczny wymaga pełnego i nie skrępowanego rozwoju prywatnej przedsiębiorczości gospodar-

²⁴ W. Luty. Polemika z książką J. Kalety "Perspektywy wyjścia z kryzysu", "Sprawy i Ludzie", nr 13/87.

²⁵ Z. Rola. "Polityka", nr 19/87; R. Augustyn, "Trybuna Opolska", 29.05.87; A. Jasiński, "Sztandar Ludu", 1.06.87.

²⁶ Dyskusja w "Gazecie Robotniczej", 11.03.87.

²⁷ "Wprost", 19.04.87.

czej. Należy wprowadzić w Polsce system gospodarki wielosektorowej, w której będzie odpowiednie i trwałe miejsce dla sektora prywatnego w formie nie tylko rzemiosła, ale także w formie działalności przemysłowej²⁸. Przy takim stanowisku, którego mniej skrajne wersje prezentują autorzy nie tylko z prasy katolickiej, niektórzy z publicystów zadają dość przewrotne pytanie: "Po co nam socjalizm i po co teoria budowy socjalizmu?" Uznają oni, że szerzenie tego typu poglądów będzie paraliżować twórcze myślenie, na którym oprzeć by się mogło skuteczne doskonalenie naszego systemu. Zamykają one bowiem refleksję w ramy demagogicznej, zdaniem publicystów, alternatywy: stagnacyjny socjalizm - dynamiczny kapitalizm. Hamują przy tym poszukiwania oryginalnej drogi rozwiązywania problemów gospodarczych i społecznych. Równocześnie prowadzą do rezygnacji z teoretycznej analizy rzeczywistości, z naukowego prognozowania i planowania²⁹.

x

x

x

Analiza publikacji prasowych poświęconych społecznym, politycznym i ideologicznym przesłankom reformy wykazała, że uzdrowienie socjalizmu, przeżywającego nie tylko w Polsce określone trudności, wymaga konsekwentnego wdrażania mechanizmów ekonomicznych, które niekiedy nie dają się pogodzić z dotychczasowymi, propagowanymi kanonami wyidealizowanego, a nie realnego socjalizmu. Rośnie potrzeba podjęcia "przebudowy" nadbudowy. Tym bardziej zatem po okresie pytań formułowanych przez prasę szybko musi nadejść czas odpowiedzi udzielanych jednak już nie tylko przez samych publicystów.

²⁸ "Przegląd Katolicki", nr 28/87.

²⁹ S. Swerdon. "Sprawy i Ludzie", nr 14/87; J. Rak. "Rzeczywistość", nr 25/87; M. Sabatowicz. "Dziennik Polski", 5 i 19.06.87.